Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem.*

Rok XIII. **Kraków, dnia 15 sierpnia 1930** **Nr. 31.**

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 Zł
„ półroczny	8 Zł
„ roczny	16 Zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce . . **40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I. str. okładki **60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście . . . **60 groszy**
Cała strona okładki **Zł 200,** Pół strony **Zł 100,** Ćwierć strony **Zł 50,** Ósma strony **Zł 25**
Cała strona w tekście **Zł 300,** Pół strony **Zł 150,** Ćwierć strony **Zł 75,** Jedna ósma strony **Zł 37·50**

ORZECZNICTWO N. T .A.

Władza, czy płatnik ma obowiązek dowodu w sprawie podatkowej

„Na płatniku, a nie na władzy wymiarowej ciąży obowiązek dowodu co do zasadności lub niezasadności ustalonej podstawy wymiaru podatku dochodowego". (Orzecz. N. T. A. z 7 czerwca 1930, L. rej. 3089/28).

Zdarza się częstokroć, że między władzą wymiarową a płatnikiem podatku dochodowego przychodzi na tle ustalenia podstawy wymiaru podatku przez władze do kontrowersji, kto ma udowodnić słuszność lub niesłuszność przyjętej podstawy wymiaru. Płatnik twierdzi, że jeżeli władza wymiarowa, odrzucając zeznanie jego o wysokości dochodu, ustala dochód podatkowy na innych, niż na zeznaniu podstawach, to winna w myśl art. 64, zdanie ostatnie, ustawy o podatku dochodowym, udowodnić, a przynajmniej uprawdopodobnić, że przyjęta podstawa wymiaru jest słuszna. Innego zdania jest władza wymiarowa, która twierdzi, że płatnik w takich razach, jeżeli kwestjonuje słuszność wymiaru, winien dostarczyć dowodu, że wymiar jest niesłuszny.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozstrzygając skargę jednego z takich płatników, ustalił, że nie na władzy, a na płatniku ciąży obowiązek dowodu, że podstawa wymiaru, przyjęta przez władzę, jest niesłuszna. Zarzut płatnika, że on nie może udowodnić okoliczności negatywnych, nie jest trafny, bo on ma ustaleniom władzy przeciwstawić swoje konkretne dane, stwierdzające sprzeczność z niemi ustaleń władzy i na te pozytywne stwierdzenia dostarczyć dowodu.

Księgi handlowe winny ujawniać wpisy bieżące

„Księgi handlowe, założone po upływie odnośnego okresu obrachunkowego, nie mogą stanowić dowodu kwalifikowanego z art. 76, ustęp 3, ustawy o podatku przemysłowym do uznania rzetelności zeznania o obrocie". — (Orzeczenie N. T. A. z dnia 30 czerwca 1930 L. rej. 3653/28 — 3655/28).

Pewnej firmie handlowej wymierzono podatek obrotowy na zasadzie art 76 ustęp 3 ustawy o podatku przemysłowym, bo przy rewizji ksiąg handlowych okazało się, że są one nierzetelnie prowadzone. W postępowaniu odwoławczem płatnik, przyznając, że księgi w tym stanie, w jakim je zastała rewizja skarbowa, nie dawały dokładnego obrazu obrotu, zaznaczył, że zaprowadził przy pomocy zaprzysiężonego rewizora podwójną księgowość amerykańską i prosił o ponowne zbadanie rzetelności zeznanego przezeń obrotu na podstawie tej amerykańskiej księgowości. Komisja Odwoławcza odmówiła, stwierdziwszy, że już raz księgi zostały uznane za nieprawidłowe i nie ma powodu badać je nanowo — i skarga do N. T.A. z zarzutem wadliwości postępowania przeciw komisji odwoławczej, która zignorowała twierdzenie płatnika, że opinja kontrolera, dyskwalifikującego jego księgi, była mylna i przeszła do porządku dziennego nad żądaniem płatnika do ponownego zbadania ksiąg.

N. T. A. uzał skargę za nieuzasadnioną, stwierdzając, że Komisja Odwoławcza wobec tego, że Komisja Szacunkowa uznała księgi za nierzetelne, a sam płatnik przyznał, że nie dają one należytego obrazu o całokształcie przedsiębiorstwa, — nie miała obowiązku powtórnego badania ksiąg, celem stwierdzenia, że braki zostały usunięte. Księgi handlowe bowiem mogą w myśl postanowień ustawy stanowić jedynie dowód kwalifikowany z art. 76 ustęp 3, księgi zaś założone po upływie odnośnego okresu obrachunkowego, już z tego powodu, że nie ujawniają wpisów bieżących, mogą być przez władze podatkowe pominięte, bez naruszenia obowiązków, wypływających z art. 88, 89 ustęp 2 i 91 ustęp 1 ustawy o podatku przemysłowym. *„Tyg. Handl."*

KRONIKA

WPISY DO WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE

na rok akademicki 1930/31 rozpoczynają się 1-go września 1930 r.

Przy wpisie należy przedłożyć świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, dokument, stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej oraz 3 fotografje.

Z programu W. S. H. dowiadujemy się następujących szczegółów: Studja, celem uzyskania dyplomu, trwają lat 3; rok czwarty (fakultatywny), poświęcony jest pracy badawczej. Dyplom uprawnia do osiągnięcia stanowiska urzędniczego I. kategorji w państwowej służbie cywilnej, w której wymagane są wyższe studja handlowe. Studjum przewiduje 5 specjalizacyj, a mianowicie: 1) ogólno-handlową, 2) handlu towarowego (przemysłowo-eksportowego, 3) handlu ze Wschodem (orjentalnego), 4) pedagogicznego (kształcenia nauczycieli szkół handlowych), 5) gospodarki samorządowej (miejskiej, powiatowej, społecznej itd.). — W roku 1929/30 wpisało się do W. S. H. w Krakowie 1.115 osób. Dalsze szczegóły w programie, który wysyła Sekretarjat Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie.

POLACY Z CHIN W W. S. H. W KRAKOWIE.

Abiturjenci polskiego gimnazjum w Charbinie (Chiny), studjują współcześnie na wszystkich latach W. S. H. w Krakowie z tą wytyczną, by po ukończeniu studjów wrócić do Chin i być pionierami polskiej ekspanzji gospodarczej na Dalekim Wschodzie. — Byłoby pożądanem, by przemysłowcy i eksporterzy polscy, interesujący się tą sprawą, dali możność tymże studentom zaznajomienia się z towarami i sprawami, wchodzącemi tu w rachubę, już podczas ich studjów w Krakowie. Władze akademickie W. S. H. w Krakowie najchętniej poprą nawiązanie kontaktu sfer gospodarczych z owymi studentami oraz uczynią w zakresie naukowym chętnie wszystko, coby było wskazanem, by poprzeć kształcenie tychże studentów w kierunkach specjalnych, uwzględniających możliwości eksportowe polskiego przemysłu. — Wnioski ze strony zainteresowanych sfer przemysłowych i handlowych należy skierować pod adresem: „Seminarjum towaroznawstwa i inicjatywy gospodarczej Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, ul. Sienkiewicza 4".

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XIII. Kraków, dnia 15 sierpnia 1930 Nr. 31.

TREŚĆ NUMERU:

15 sierpnia płatna II. zaliczka kwartalna podatku przemysłowego.

Jak wiadomo, 15 lipca była płatną I. zaliczka kwartalna podatku przemysłowego na rok 1930. 15 sierpnia płatną jest II. zaliczka. Do terminów tych nie odnosi się 14 dniowy termin ulgowy, tak, że zaraz po 15 sierpnia władze skarbowe uprawnione są do przeprowadzenia egzekucji.

—o—

Sprzedaż węgla przedsiębiorstwom przemysłowym korzysta w hurcie z 1-procentowej stawki podatku przemysłowego.

W związku z wątpliwościami, czy sprzedaż węgla z przedsiębiorstwa przemysłowego ma charakter sprzedaży hurtowej, Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 18 lipca 1930 wyjaśnia, że z uwagi na to, iż węgiel zużywany przez przedsiębiorstwo przemysłowe służy niewątpliwie celom produkcji tegoż przedsiębiorstwa, sprzedaż powyższa winna być zakwalifikowana, jako hurtowa w rozumieniu ustępu trzeciego art. 7 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550).

Interpretacja ta ma zastosowanie do wymiarów za rok 1929 i następne.

DR. NORBERT SALPETER.

O równowagę.

W poprzednim moim artykule „O obciążeniu podatkowem" zwróciłem uwagę, iż kalkulacja podatkowa skarbu opiera się na tak kruchych założeniach gospodarczej natury, że ścisłe rozliczenie bilansowe przemawia raczej przeciw trwałości i spoistości budżetu państwowego, jak za nimi. Gdy zaś całe założenie skarbowe jest błędne, wynika logicznie stąd wniosek, iż dalsze podtrzymanie obecnego stanu rzeczy, a nawet zaostrzanie musi wkońcu wywołać unieruchomienie całego aparatu, na którym budżet państwowy opiera swą egzystencję. Tymczasem polityka skarbowa wykazuje niedwuznacznie tendencje nietylko do podtrzymania, ale i do coraz silniejszego zaostrzenia sytuacji, a to drogą coraz to nowych świadczeń, które właśnie na sfery najmniej predysponowane ku temu padają. Wytwarza się zatem mimowoli u sfer opodatkowanych prąd wskazujący na opór, tak że między kalkulacją skarbową, a kalkulacją opodatkowanych powstaje silny rozdźwięk.

Zarzucam kalkulacji skarbowej: 1) Że nie opodatkowuje całego dochodu społecznego, lecz tylko mniejszą jego część, gdy 61% obszaru rolnego eliminuje od opodatkowania podatkiem dochodowym i przemysłowym. 2) Że fałszywie przyjmuje przeciętną dochodowość w poszczególnych działach gospodarstwa narodowego, i że przeciętna ta stanowczo jest niższa, aniżeli skarb je przyjmuje. 3) Że fałszywie wypośrodkowuje rentowność tych działów gospodarczych, wychodząc z założenia, że najsłabsze twory, jak rolnictwo i handel najwięcej zarabiają. Te i tym podobne elementy prowadzą, rzecz jasna, do błędnych wyników. W konsekwencji zdrowy rozsądek nakazuje nawrót od tej polityki Może on biec w dwóch kierunkach, a mianowicie reformy ustawodawstwa podatkowego, i zaprzestania dalszego obciążania. Zasadniczą jednak moją intencją jest, by problemu obcią-

żenia podatkowego w Polsce nie rozpatrywano z punktu widzenia tylko świadczeń na rzecz państwa, lecz ażeby sprawę tę traktowano globalnie, a więc z punktu widzenia *wszystkich* świadczeń publicznych, a więc zarówno świadczeń na rzecz państwa, jak też i gmin łącznie jednak ze świadczeniami na rzecz instytucyj socjalnych. W ten sposób ujęte obciążenie da nam dokładny obraz z jednej strony rzeczywistego obciążenia, a z drugiej bezsprzecznie ścisłego związku między poszczególnemi rodzajami tych świadczeń. Pytanie, czy u nas np. podatek dochodowy jest niski, czy wysoki w stosunku do innych państw, nie może być rozaptrzone tylko z pod kąta widzenia tego jednego podatku, lecz właśnie globalnie. Właśnie dlatego, że o ścisłym związku przeróżnych świadczeń zapominamy przy dyskusji, powoduje, że jakkolwiek zasada opodatkowania u nas jest zła, stale wysuwamy tendencje prostowania jednego oderwanego obciążenia w kierunku zwyżkowym. Stąd wysuwam koncepcję wprowadzenia zasady równorzędności świadczeń publicznych bez względu na to, komu się płaci, państwu, gminie czy instytucjom socjalnym, a z tej zasady wysunięcie dalszej zasady, by dalsze podwyżki mogły być tylko wprowadzane nie z kieszeni płatnika, lecz drogą równoczesnego umniejszenia świadczenia w grupie najbardziej do umniejszenia się nadającej.

To są zasady przedewszystkiem zgodnej kalkulacji skarbu z życiem gospodarczem. A dalej, nikt nie zaprzeczy, że u nas obciążenie podatkowe w jego globalnem ujęciu doszło do maksimum natężenia. Wyprowadzono z tego wniosek, że wypowiedziana na wstępie zasada opiera się na elementach bezwzględnie słusznych. O dalszem zatem obciążeniu — nawet w charakterze projektowanego nowego podatku domowo-czynszowego dla rozbudowy ruchu mieszkaniowego, o czem na innem miejscu się wypowiadamy — nie może być mowy. Nie ulega, mojem zdaniem, najmniejszej wątpliwości, że nasza zdolność gospodarcza skrępowana jest wybujałościami na polu świadczeń publicznych. Wybujałości te niedopuszczają do przystosowania naszych cen do zniżkowej ogólno-światowej tendencji. Nie twierdzę, że ten stan rzeczy występuje tylko u nas. Konstatujemy podobny objaw i w Niemczech Ale gdy u nas o tem się nie mówi, przeciwnie wszystko kładzie się na karb swawoli prywatnych przedsiębiorców, w Niemczech zrozumienie tego faktu dotarło już do sfer rządowych. Niedawno minister skarbu Rzeszy na zgromadzeniu ludowem w Karlsruhe jasno podkreślił ścisłą łączność między poziomem cen, a świadczeniami publicznemi. „Państwo musi się do tego ruchu zastosować, i ograniczyć swoje potrzeby i wydatki“. Następujące zasady uważa za wskazane wprowadzić w życie:

Przedewszystkiem *niemożliwe* jest dalsze zwiększenie wydatków państwa i gmin, a natomiast *konieczne* jest zmniejszenie wydatków dotychczasowych przez stosowanie oszczędności. Innemi słowy, gdy struna podatkowa grozi już pęknięciem, nakazuje minister skarbu zwrot w tył.

Ustawodawstwo i urządzenia społeczne wymagają reform, celem usunięcia wybujałości nieusprawiedliwionych położeniem gospodarczem. Czyli dalsza rozbudowa ustawodawstwa socjalnego jest niewskazana, przeciwnie reformy na tem polu winny służyć umniejszeniu ciężarów socjalnych.

Na szeroką skalę należy przeprowadzić akcję sanacyjną w gospodarce samorządowej, bo dotychczasowa polityka finansowa samorządów jest lekkomyślna. — A więc i na polu świadczeń gminnych musi nastąpić złagodzenie.

I o to właśnie mi chodzi. Ta ścisła łączność przeróżnych świadczeń na podłożu ich najwyższego napięcia nakazuje wstrzymać błędną, dotąd stosowaną politykę. Jeśli aparat ustawodawczy obecnie zaradzić sytuacji nie może i reforma nie może być wkrótce przeprowadzona, niechaj sfery rządowe w dobrze zresztą zrozumiałym dla nich interesie wstrzymają rozpęd wzwyż, otworzą junctim między poszczególnemi świadczeniami przynajmniej w tym zakresie, że obecny poziom świadczeń nie może być przekroczony, a równowaga między świadczeniami na rzecz państwa, gminy i instytucyj społecznych winna być utrzymana tylko w ramach globalnego obciążenia jakie dzisiaj istnieje. Znaczy to, że tylko drogą wzajemnych ustępstw tych trzech czynników między sobą, mogą następować przesunięcia — byle tylko zawieszenie broni w stosunku do płatników nie zostało złamane.

Czy będzie poprawa w jesieni?

„Prawda“ łódzka spodziewa się, że poprawy gospodarczej należy oczekiwać. Za tem przemawiają następujące okoliczności: Daleko posunięta ostrożność w udzielaniu kredytów, przez co niewielka ilość towarów dostaje się na rynek, zresztą sprzedawanych w większości za gotówkę. Dalej ludność likwiduje dawne zobowiązania na ratalne spłaty zaciągnięte, nowych zakupów nie czyni, wobec czego należy się liczyć, że ten proces likwidowania długów jest już na ukończeniu, a z jego ukończeniem nastąpi proces zakupywania nowych towarów.

Kapitał ucieka z Polski.

Ta sama „Prawda“ łódzka, zwraca uwagę na komunikaty Banku Polskiego nie podające stanu płynności dewiz zaliczonych i niezaliczonych do pokrycia. „Wszyscy wiemy, że upływ dewiz przybrał w ostatnich czasach niepokojące rozmiary, że w poprzedniej dekadzie t. j. drugiej dekadzie lipca wyniósł on blisko 30 miljonów złotych, że zatem mamy tu do czynienia ze zjawiskiem, właśnie ze względu na jego chroniczność ze wszech miar niepokojącem“. Grozi nam, nie załamanie waluty, lecz stałe kurczenie się obiegu, t. j. deflacja, która wywoła pogłębienie depresji. Kredyty towarowe i bankowe dawno zostały wycofane, a odpływ dewiz trwa nadal. Dowód, że od nas kapitały uciekają.

—o—

CH. F. LEISTNER.

Kołysanki.

Zazwyczaj po niezliczonych konferencjach, które odbywają sfery rządowe, po sławetnych wieczorach herbacianych, jakie wprowadził u nas nasz minister handlu inż. Kwiatkowski — kołysze się cały naród przed słodkiemi zapowiedziami i nadziejami lepszej przyszłości. Gdy jednak nadzieje te nie zostają zupełnie zrealizowane, ogarnia ogół ludności, a w szczególności kupców apatja, i powiedzmy szczerze, głęboka niewiara, a rezultat tego nastawienia psychicznego uzewnętrznia się w coraz to silniej występującej prośbie skierowanej do sfer rządowych: nie radźcie tak dużo nad nami, bo z tych obrad dotąd nic dobrego dla nas nie wynikło, i nie wyniknie.

Gdy bowiem na wspomnianych naradach omawia się też sprawę reformy ustawodawstwa podatkowego, gdy przynajmniej teoretycznie rozważa się środki, mające przyjść z pomocą zupełnie zrujnowanemu kupiectwu — w tym samym czasie mobilizuje się egzekutorów podatkowych, chyba dla jasnego uwypuklenia liberalistycznych tendencyj, które z tak naiwną miną przy wspomnianych konferencjach dla publiczności się modeluje. Gdy na wieczorkach herbacianych podkreśla się z całą powagą, że stan kupiecki domaga się doraźnej pomocy, i stwierdza, że pada on zdruzgotany pod ciężarem świadczeń podatkowych — w tym samym czasie, o ironjo, podejmuje prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych b. min. skarbu inż. Klarner (a jakże!) dawno porzucony projekt b. min. Robót Publicznych też inżyniera Moraczewskiego nowego obciążenia podatkowego dla rozbudowy budownictwa mieszkaniowego. Mówimy o tem w innych artykułach dzisiejszego „Przeglądu Kupieckiego", a powracamy do tego tematu, bo przecież pan inżynier Klarner mówi w tym wypadku imieniem sfer gospodarczych, poprostu zdziwionych, — że od jakiegoś czasu nie wymyślono nowego obciążenia, i oczekujących z najwyższą ekstazą na nowe świadczenia płynące z kieszeni zdumionego płatnika. A tu chodzi, panie prezesie, o nic innego, jak tylko o drobnostkę, bo o 72% podwyżkę czynszów na utworzenie funduszu budowlanego! A chodzi tu o płatników zrujnowanych, właśnie kupców, którzy i tak już podlegają progresywnemu obciążeniu czynszami.

A gdy nadto czytamy w półoficjalnem piśmie rządowem w „Gazecie Polskiej": Spoczynek niedzielny uderza w żydowskie kupiectwo i rzemiosło ciężko i w sposób kategoryczny, i niszczy rzeczywiście ludność żydowską... Gdy dalej czytamy: Kredyty bankowe, i redukcje podatkowe muszą przedewszystkiem być udzielane żydowskiemu kupiectwu, ponieważ właśnie dotychczasowe popełnione grzechy na tej warstwie ludności najsilniej się odbijają — czy nie jest to, panie prezesie, podkreśloną wyżej uwerturą najprzyjemniejszych na dzieji do pańskiego projektu budowlanego, który zamierza pan sfinansować właśnie z kieszeni skrachowanego kupca, o którym tak słodko wspomniano w powołanym artykule.

Ta więc warstwa obywateli, załamana finansowo, wy-

ciśnięta świadczeniami przeróżnej natury, walcząca dziś o dach nad głową, ma płacić 72% czynszu na fundusz budowlany, który ma płynąć w kieszenie kamieniczników, a dać możliwość egzystencji nowym urzędniczym sferom, naturalnie tym najmniej zaawansowanym. Możemy z doświadczenia podać, cokolwiek stanie się z tym funduszem — domów z niego chyba najmniej się wybuduje, głodu mieszkaniowego się nie zaspokoji, a chyba stworzy się dalszy zastęp bezrobotnych i to ze sfer kupieckich. Z całym naciskiem stwierdzam, że 70—80% kupiectwa zalega przy dzisiejszym poziomie czynszów z zapłatą czynszów, mimo gróźb eksmisji. Ci wszyscy zapewne potrafią należycie ocenić nowy projekt p. prezesa inżyniera Klarnera.

Oświadczamy przeto jasno i niedwuznacznie: Kupiectwo, o ile chodzi o ten stan ludności, nie wierzy już dzisiaj żadnym zapewnieniom, płynącym z góry, nie interesują go ani obrady nad reformą ustawodawstwa podatkowego, ani płynne rozważania herbaciane niewiadomo w czyjem imieniu występujących reprezentantów „sfer gospodarczych“, ani nawet, o zgrozo, narady zapowiedziane radców Izb Handlowych, które mają mieć miejsce w dniach 2 i 3 września z okazji otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie. Sfery kupieckie czekają, czy zapowiedzi rządowe o pomocy kupiectwu w przedziwnych kołysankach w enuncjacjach rządowych śpiewane, będą wkońcu w czyn wprowadzone, czy nie. Dopóki my nie będziemy świadkami czynów, — wszystkie gospodarcze reprymendy, śpiewane na różne nuty, pozostawią nas najzupełniej zimnymi, zawsze podejrzewać będziemy, że za każdą kołysanką, śpiewaną słowiczo, kryć się będzie nic innego, jak tylko — coś w rodzaju inżynierskiego projektu funduszu budowlanego.

—o—

Projekty budowlane Związku Izb Przemysłowo—Handlowych.

Jak wiadomo, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych przedłożył rządowi projekt ustawy o popieraniu budownictwa mieszkaniowego. Ma być wedle tego projektu powołany do życia „Powszechny Zakład Budownictwa Mieszkaniowego“. Powyższy zakład ma swoje fundusze zebrać z następujących źródeł: 1) z wpływów z podatku domowo-czynszowego, 2) z dotacji Skarbu, 3) z oprocentowania i spłaty udzielonych pożyczek. Pożyczki Zakładu udzielane być mają we formie długoterminowych listów zastawnych, oraz w postaci kredytów zabezpieczonych hipotecznie. Wysokość pożyczek nie może przekraczać 80% wartości nieruchomości. Zakład ma emitować listy zastawne, a także własne obligacje gwarantowane przez Skarb. Głównem jednak źródłem kredytów ma być wspomniany podatek domowo-czynszowy. Podatek ten mają płacić właściciele domów, a to z uzyskanej podwyżki czynszów. Zgodnie z tem przewiduje projekt, by stawki komornego ustalone ustawą o ochronie lokatorów ulec miał zwyżce w ten sposób, że od 1 stycznia 1931 będą wzrastać w stosunku 3% kwartalnie, i to do czasu, gdy czynsze te osiągną 172 proc. podstawowego komornego w rozumieniu ustawy o ochronie lokatorów. Z tej zwyżki czynszów 80% płacić mają właściciele nieruchomości tytułem podatku domowo-czynszowego.

Na usprawiedliwienie tej zamierzonej podwyżki czynszów powołują się projektodawcy na to, że wszystkie artykuły przekroczyły równię złota, i utrzymywanie komornego na poziomie odpowiadającym 0.67 komornego przedwojennego nie ma być niczem usprawiedliwione.

W ten sposób Związek Izb Przemysłowo-Handlowych uznając w innych wypadkach w całej pełni niesamowite wprost obciążenie podatkowe sfer miejskich — nie umiał nic innego wymyśleć, jak przez dalsze uciekanie się do systemu zwiększania podatków szukać rozwiązania problemu mieszkaniowego w Polsce. Innemi słowy, gdy rozum gospodarczy nakazuje w interesie wprost naszej żywotności gospodarczej zaprzestania polityki dalszych obciążeń — nasi najmądrzejsi ze sfer gospodarczych w gorącej trosce o rozwiązanie najcięższego problemu mieszkaniowego apelują do dalszych obciążeń. Nieprawdaż, że Niemcy mają rację, gdy twierdzą: „In der Oekonomie ist alles wahr, auch das Gegenteil“.

—o—

Przemysł żelazny i cementowy wobec budownictwa.

Ostatnio odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu hut żelaznych i cementowego w sprawie wywołania wspólnej akcji w budownictwie. W tym celu Syndykat Hut Żelaznych doszedł do porozumienia z przemysłem cementowym, a owocem tego porozumienia są następujące uchwały: 1) Powoła się do życia spółkę „Fundament“. 2) Przystąpi się do opracowania skalkulowania i ustalenia typów domów z zastosowaniem żelaza i cementu, i w tym celu powołują do życia specjalne biuro propagandy. Wspomniana spółka nie będzie sama budowała, lecz zamierza wciągnąć do współpracy firmy budowlane, które będą roboty wykonywały.

—o—

Dostawy rządowe.

Rząd projektuje obecnie rozdanie zamówień na dostawy rządowe w granicach przewidywania na okres trzyletni. Ze strony opozycji wysuwają argument, że podobna decyzja sfer rządowych nie znajduje uzasadnienia w budżecie uchwalonym przez sejm. Ze sfer zaś przemysłowych — bo te w tych dostawach najbardziej są zainteresowane — wysuwają znowu argument, że względy budżetowe nie stanowią formalnej przeszkody, albowiem rząd miałby tylko wydatkować w granicach uchwalonych przez sejm swoje zamówienia, zamówienia zaś na rok przyszły i trzeci miałyby być dawane tylko warunkowo, t. zn. z tem, że wykonywane będą częściowo, i to tylko wówczas, jeżeli wystąpi brak zamówień prywatnych, a brak ten groziłby znaczniejszą redukcją pracy.

Tak ciągła walka polityczna łamie każdą inicjatywę prywatną i rządową.

—o—

Plan doraźnej pomocy dla kupiectwa Zach. Polski.

Wobec ciężkiego położenia handlu na terenach Zach. Polski konferencja przedstawicieli Związków Kupieckich Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska przygotowuje memorjał do Rządu w sprawie przyjścia z pomocą doraźną kupiectwu. Najwyższy czas, ażeby podobna akcja objęła kupiectwo całej Polski.

—o—

DR. HERBERT SAND.

Czy obywatelskie komisje podatkowe mogą być zniesione?

Opinja Kemmerera, ujemne i dodatnie strony komisyj. Niewłaściwe formy ich wyboru. Komisje wobec zryczałtowania pod. obrotowego. Księgi handlowe a komisje. Udział rzeczoznawców branżowych. W jakich warunkach komisje mogą być zbyteczne?

(Z Redakcji: Zamieszczamy poniższy artykuł, który ukazał się w „Tygodniku Handlowym“, ze względu na nader interesującą treść, naturalnie w streszczeniu).

Według ostatnich informacyj, Ministerstwo Skarbu opracowuje w chwili obecnej projekt jednolitej ordynacji podatkowej. Między innemi projekt zaznaczonej ordynacji przewiduje likwidację obywatelskich komisyj szacunkowych pierwszej instancji, wobec czego akcję wymiarową przeprowadzałyby na własną rękę władze skarbowe, bez jakiegokolwiek udziału czynników, reprezentujących płatników.

Idea ta nie jest nowa, gdyż — kierując się prototypem stosunków amerykańskich, — usilnie zalecił jej zastosowanie w ramach polskiego ustroju skarbowego prof. Kemmerer.

Zupełne odsunięcie pierwiastka obywatelskiego od akcji wymiarowej stanowić może istotnie niezmiernie brzemienne w skutki posunięcie reorganizacyjne.

Nie sposób zaprzeczyć, że instytucja obywatelskich komisyj szacunkowych nie zdała dotychczas egzaminu swojej celowości i przydatności, albowiem: 1) komisje szacunkowe niejednokrotnie bez należytej rzeczowości pełnią swoją pracę, gdyż zasiadający w nich członkowie faktycznie kierują się często jednostronnemi i osobistemi wpływami i nie zawsze rozumieją, że winni być reprezentantami interesu ogólnego; 2) wskutek ograniczonego składu osobowego, w komisjach z natury rzeczy nie mogą zasiadać przedstawiciele wszystkich grup branżowych, co powoduje niejednokrotnie, iż szewc rozstrzyga wymiary, dotyczące firm włókienniczych, aptekarz ustala obroty przedsiębiorstw samochodowych i t. p.; 3) komisje szacunkowe w ośrodkach mniejszych rekrutują się z elementów niedostatecznie wyrobionych i często nie zdobywających się na samodzielność sądu, wskutek czego są zbyt powolnym instrumentem w rękach przewodniczących, t. j. naczelników urzędów skarbowych; 4) komisje jako organ kolektywny o zbiorowej odpowiedzialności, są w rzeczywistości czynnikiem nieodpowiedzialnym, z reguły bowiem naczelnicy urzędów skarbowych zasłaniają się uchwałą komisyj, odwrotnie znów komisje powołują się na presję ze strony naczelników urzędów skarbowych. W konsekwencji uchwały komisyj pozostają częstokroć w rażącej sprzeczności ze stosunkami faktycznemi, gdyż brak osobistej odpowiedzialności sprzyja niedostatecznie skontrolowanym, a nawet wręcz nierzeczowym decyzjom.

Z drugiej strony jednakże obywatelskie komisje szacunkowe nie są pozbawione dodatnich stron, w szczególności zaś: 1) stanowią one potrzebną w naszych stosunkach przeciwwagę, osłabiającą zbyt daleko idące zapędy fiskalne urzędów skarbowych; 2) wobec niedostatecznej znajomości stosunków faktycznych, któremi rozporządzają czynniki skarbowe, mające oceniać warunki zarobkowe i dochodowe płatników, niejednokrotnie skutecznie pogłębiają one gospodarczą orjentację władz skarbowych, co częściowo bodaj zbliża wymiary do realnych wymogów życia; 2) członkowie komisyj działalnością swoją łagodzić mogą w pewnej mierze jednostronny napór organów skarbowych, częściej i bardziej liczących się z zgóry idącemi instrukcjami fiskalnemi, aniżeli z warunkami płatników. Ponieważ nasz system podatkowy jest w wysokim stopniu wadliwy, niewłaściwe zaś stosowanie ustaw podatkowych w praktyce potęguje jeszcze silniej jego wady, działalność komisyj szacunkowych stanowić może w tych warunkach czynnik, częściowo bodaj zapobiegający nadmiernemu krzewieniu się nienależytych i intencje ustawodawstwa do reszty wypaczających praktyk wymiarowych.

Z przeciwstawienia powyższych dodatnich i ujemnych stron, charakteryzujących działalność obywatelskich komisyj szacunkowych, wynikałoby zatem, iż — jak każda instytucja tak i komisje obok niedomagań, wykazują także zalety, uzasadniające ich rację bytu. Jeśli w naszych stosunkach obywatelskie komisje szacunkowe zdradzają specjalne niedomagania, położyć to należy między innemi na karb faktu, iż **w niewłaściwy sposób odbywa się ich wybór.** Tak zatem komisje szacunkowe dla spraw podatku dochodowego powoływane są do życia bez jakiegokolwiek udziału czynnika gospodarczego, część ich członków wybierają bowiem rady miejskie, względnie sejmiki powiatowe, natomiast żadnego wpływu na ich obsadzenie nie posiadają elementy gospodarcze, a samorządem gospodarczym na czele.

Członkowie komisyj szacunkowych dla spraw podatku przemysłowego powoływani są wprawdzie na zasadzie częściowych propozycyj czynnika gospodarczego, prawa jego pod tym względem są jednak ograniczone, gdyż na każde wakujące miejsce winien on przedstawić terno, t. j. 3 kandydatów i dopiero z pośród nich władze skarbowe według własnego uznania wybierają odpowiedniego ich zdaniem członka komisji. W praktyce powoduje to, iż samorząd gospodarczy, obciążony obowiązkiem przedstawiania zbyt wielkiej listy kandydatów, oczywiście nie zawsze może dobrać równowartościowych i pierwszorzędnemi kwalifikacjami odznaczających się osobników, co bezsprzecznie byłoby o wiele prostszą sprawą, gdyby zamiast terna zgłaszał na każde miejsce **tylko jednego kandydata.** Z drugiej strony władze skarbowe z listy przedstawionych im osób niekoniecznie wybierają najodpowiedniejszą, co w ostatecznym rezultacie powoduje, że wadli-

wy system wyboru nader ujemnie odbija się na poziomie komisji i fachowych walorach jej składu.

Eksperyment, jakim byłoby zatem zupełne uchylenie obywatelskich komisyj szacunkowych, uważać należy dlatego w naszych stosunkach za dość ryzykowne posunięcie. Z drugiej strony jednak likwidacja komisyj szacunkowych nie byłaby tak niebezpieczną inowacją, gdyby w parze z nią obowiązujący u nas system podatkowy uległ pewnym zasadniczym przeobrażeniom. Jeśli uwzględni się, iż komisje szacunkowe przeciążone są głównie wymiarami, dotyczącemi drobnych płatników, którzy nie prowadzą prawidłowych ksiąg, reforma podatku uiszczanego przez tychże podatników, idąca przy podatku przemysłowym w kierunku zryczałtowania niezawodnie znacznie zmniejszyłaby, a może nawet wręcz przekreśliłaby potrzebę współpracy komisyj obywatelskich

W razie zatem zrealizowania systemu zryczałtowania podatku obrotowego, co równoznaczne będzie z uchyleniem indywidualnych wymiarów dla przeważającej większości płatników tegoż podatku, współpraca obywatelskich komisyj szacunkowych siłą faktu stanie się w znacznej mierze bezprzedmiotową. Wypadnie im wówczas poświęcić główną swą uwagę wymiarom, dotyczącym przedsiębiorstw, prowadzących prawidłowe księgi, oraz nadal uiszczających podatek na zasadzie indywidualnego zeznania.

O wiele racjonalniejsze byłoby wprowadzenie zasady, iż księgi handlowe mogą być tylko wówczas odrzucone jako podstawa zeznania, gdy uprzednio niedomagania ich stwierdził **bezstronny biegły**, przyciągnięty z grona osób, przedstawionych przez samorząd gospodarczy. Obecnie opinje w sprawie prawidłowości ksiąg opierają się z reguły tylko na relacjach urzędników kontroli skarbowej, którzy nie dają jednak rękojmi należytej bezstronności, gdyż są organem, stosującym się ściśle do instrukcyj swej przełożonej władzy. O ile zatem miałoby odpaść współdziałanie komisyj obywatelskich, w interesie zabezpieczenia praw płatnika bezwarunkowo wprowadzić należy w życie system zasięgania opinji niezależnych ekspertów księgowości, gdyż tylko w ten sposób ustrzeże się płatników przed bezustannie spotykanemi dzisiaj faktami zbyt jednostronnego i nieuzasadnionego dyskwalifikowania ich książkowości.

Z drugiej strony nieodzowną okaże się również potrzeba jasnego unormowania przepisów materjalnych, dotyczących pojęcia prawidłowej księgowości. Na porządku dziennym spotyka się fakty, iż dla byle błahej przyczyny kwestjonuje się książkowość i odrzucając ją całkowicie, opodatkowuje się płatnika według „własnych informacyj" urzędu skarbowego i na zasadzie swobodnego uznania. Jaskrawym przykładem podobnej, zbyt daleko idącej gorliwość dyskwalifikacyjnej może być między innemi zastosowana w roku bieżącym praktyka, według której tylko tym pośrednikom handlowym przyznaje się 5 proc. stawkę od prowizji, którzy prowadzą prawidłowe księgi, obejmujące również księgę inwentarzową. Jeżeli pośrednik nie posiada księgi inwentarzowej, która jest dla niego zbędna, gdyż nie utrzymuje on żadnych towarów na składzie, całą księgowość jego uznaje się za nieprawidłową i z faktycznym uszczerbkiem dla jego egzystencji gospodarczej pociąga się go do uiszczania podatku nie od prowizji, lecz pełnego obrotu. (!)

We wszystkich wątpliwych wypadkach, w których władza wymiarowa nie może na podstawie własnej znajomości stosunków dostatecznie ocenić okoliczności faktycznych, podanych w zeznaniu płatnika, winna ona w znacznie szerszej mierze, niż dotychczas, posługiwać się pomocą rzeczoznawców branżowych.

Z powyższego wynikałoby, iż zniesienie obywatelskich komisyj szacunkowych może nie pociągnęłoby za sobą poważniejszych komplikacyj dla akcji wymiarowej i interesów płatników, o ile równolegle wprowadzonoby zaznaczone inowacje, zabezpieczające należycie objektywizm wymiarów i ochronę praw podatników. Kardynalnym warunkiem tej ochrony musi być również gruntowna rewizja obowiązującej **procedury odwoławczej**. Likwidacja obywatelskich komisyj szacunkowych w pierwszej instancji bezwzględnie uczyni koniecznem urzeczywistnienie zapowiedzi konstytucji w sprawie organizacji sądownictwa administracyjnego. Należałoby zrealizować zasadę jawności postępowania wymiarowego, gdyż płatnik nie może skutecznie bronić się przeciwko niesłusznym decyzjom władzy wymiarowej pierwszej instancji, o ile nie ma wglądu w motywy i materjały, na zasadzie których dokonała ona zaczepionego wymiaru.

Bezwzględnie zmodyfikować wypadnie również przepisy, dotyczące terminu, do którego odwołania winny być definitywnie załatwione, oraz wprowadzić brakujące dotąd postanowienia prawne, zabezpieczające płatnika przed rygorami egzekucji w wypadkach opóźnionego rozstrzygnięcia odwołania.

Odstępując narazie od bardziej szczegółowego omówienia obszernego kompleksu zagadnień, w konkluzji stwierdzić można w każdym razie, iż sprawa zniesienia obywatelskich komisyj szacunkowych ściśle łączy się z kwestją gruntownej zmiany techniki wymiarowej i odwoławczej, jakoteż niedomagających przepisów proceduralnych w tej dziedzinie. Dlatego też dyskusja w sprawie celowości ewentualnego zlikwidowania komisyj szacunkowych może być realna tylko w tym wypadku, gdy równocześnie połączy się ją z rozpatrzeniem poruszonych zagadnień specjalnej natury, w przeciwnym bowiem razie pozbawienie elementu obywatelskiego wpływu na tok akcji wymiarowej równoznaczne mogłoby się stać z nieuzasadnionem wzmocnieniem jednostronnych tendencyj czynnika fiskalnego. Tego zaś rodzaju reformę poczytać należy bezwzględnie za niedopuszczalną, gdyż ostrze jej skierowane byłoby przeciwko interesom płatników i w praktyce doprowadziłoby do jeszcze jaskrawszego przejawienia się wad, cechujących zarówno nasz system podatkowy, jak i metody jego stosowania.

—o—

Które przedsiębiorstwa obowiązane są do ubezpieczenia pracowników we Funduszu Bezrobocia?

W ostatnich tygodniach Zarząd Funduszu Bezrobocia przeprowadza ścisłą kontrolę, domagając się ubezpieczania pracowników od przedsiębiorstw do tego obowiązanych. — Szeroki ogół nie zna jednak dokładnie przepisów ustawy i opierając się na jej pierwotnem brzmieniu, sądzi — w wielu wypadkach błędnie, — że nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia. — Dla wyjaśnienia więc sprawy przytaczamy odnośne przepisy ustawy, co niezawodnie przyczyni się do ostatecznego i jasnego zrozumienia.

I. Wedle ustawy z 18 lipca 1924 (Dz. U. Nr. 67, poz. 650) obowiązane do ubezpieczenia były te przedsiębiorstwa, które zatrudniały **ponad 5-ciu robotników**, czyli, że wedle **pierwotnego brzmienia** ustawy tylko te przedsiębiorstwa były obowiązane do ubezpieczenia, które faktycznie zatrudniały ponad 5 ciu pracowników **fizycznych**, bez względu na ilość zatrudnionych pracowników umysłowych.

II. Zmianę wprowadziła ustawa z 28 października 1925 (Dz. U. Nr. 120, poz. 863), w myśl której obowiązane do ubezpieczenia były nie te przedsiębiorstwa, które zatrudniały ponad 5 ciu **robotników**, lecz te, które łącznie zatrudniały ponad 5 ciu pracowników, — bez względu na to, czy to byli robotnicy, czy pracownicy umysłowi.

III. Wobec postanowień dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, ci ostatni z dniem 1 stycznia 1928 podpadają pod obowiązek ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników umysłowych (dawniej Zakład Pensyjny we Lwowie), tak, że od 1 stycznia 1928 pozostaje obowiązek ubezpieczenia w Funduszu Bezrobocia tylko reszty pracowników t. j. pracowników fizycznych (robotników), o ile przedsiębiorstwo zatrudnia ogółem ponad 5 ciu pracowników (łącznie umysłowych i fizycznych).

IV. Ustawa z 25 marca 1929 ogłoszona w Dz. U. Nr. 3 z r. 1930, poz. 18, wprowadza dalsze dwie zmiany o tyle, iż 1) rozszerza obowiązek ubezpieczenia na tych robotników, którzy ukończyli 16 lat życia (dawniej 18) i 2) zniża wymaganą ilość ogólną pracowników, postanawiając, że obowiązek ubezpieczenia odnosi się do tych przedsiębiorstw, które zatrudniają ponad 4-ech pracowników.

A zatem: kupiec zatrudniający naprzykład 4 pracowników, t. j. 2 buchalterów i 2 robotników, **nie** ma obowiązku ubezpieczenia tych 2 robotników w Funduszu Bezrobocia. — Natomiast kupiec, zatrudniający 5-ciu pracowników, w tem 4 buchalterów a 1-go robotnika, **ma** obowiązek ubezpieczyć tego robotnika.

———oOo———

Eksport ziemiopłodów do Gdańska korzysta z pół proc. stawki ulgowej przy podatku przemysłowym.

W Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu Nr. 22 z 5 sierpnia 1930 ukazał się okólnik tegoż Ministerstwa z dnia 16 lipca 1930, L. D. V. 5066/4/30 następującej treści:

Zgodnie z zarządzeniami Ministerstwa Skarbu, potwierdzonemi wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przy sprzedaży (wywozie) do Gdańska wszelkiego rodzaju towarów (surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów) nie mogą być stosowane ulgowe stawki podatku przemysłowego i do obrotów, osiągniętych z tego rodzaju transakcyj, winna być stosowana stawka 2 proc.

Mając na uwadze, że eksport całego szeregu ziemiopłodów z niektórych okolic kraju odbywa się prawie wyłącznie za pośrednictwem firm gdańskich przez Wolne Miasto Gdańsk, które posiada specjalne urządzenia w tym celu (magazyny, elewatory i t. p.), a obciążenie tego eksportu byłoby sprzeczne z polityką gospodarczą, popierającą wszelkiemi środkami eksport ziemiopłodów — Ministerstwo Skarbu na zasadzie art. 94 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550) zarządza co następuje:

1) zniża się do pół proc. stopę podatku przemysłowego od transakcyj eksportowych w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1929 r., dokonanych za pośrednictwem gdańskich firm ekspedycyjnych i eksportowych następującemi ziemiopłodami: żytem, owsem, jęczmieniem, rzepakiem, rzepikiem, siemieniem konopnem, fasolą, grochem, bobikiem, wyką peluszką, soczewicą, łubinem, hreczką, koniczyną i saradelą;

1) począwszy od 1 stycznia 1930 zawiesza się pobór podatku przemysłowego od obrotu od transakcyj eksportowych, dokonanych za pośrednictwem gdańskich firm eksportowych i ekspedycyjnych ziemiopłodami wymienionemi pod 1);

3) począwszy od 1 stycznia 1929, zniża się do pół proc. stawkę podatku przemysłowego od sprzedaży ziemiopłodów, wymienionych pod 1), do Wolnego Miasta Gdańska na potrzeby konsumcji miejscowej.

Ulgi wyżej określone będą przyznawane wyłącznie przedsiębiorstwom handlowym, prowadzącym prawidłowe księgi handlowe.

Celem uzyskania ulgi, oznaczonej pod 1) i 2) winny zainteresowane przedsiębiorstwa przedstawić zaświadczenie gdańskich firm ekspedycyjnych i eksportowych, stwierdzające, iż otrzymane transporty zostały rzeczywiście wywiezione przez polskie granice celne. Zaświadczenie takie winno zawierać numery otrzymanych wagonów oraz datę załadowania na statek. Okoliczność załadowania na statek winna być potwierdzona przez miejscowy urząd celny. Nadto należy przedstawić listy przewozowe, dotyczące transportów do Gdańska.

Celem otrzymania ulgi pod 3) wystarczy dowód z prawidłowych ksiąg handlowych.

Wymiar podatku przemysłowego od obrotu winien być dokonany według 2 procentowej stawki podatkowej. Następnie po okazaniu przez zainteresowanych

płatników wyżej wspomnianych dowodów umorzą Izby Skarbowe (Śląski Urząd Wojewódzki), na mocy upoważnienia Ministerstwa Skarbu, na wniosek właściwych urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych przypadający podatek w całości (p. 2) względnie częściowo (p. 1 i 3).

Również upoważnia się Izby Skarbowe (Śląski Urząd Wojewódzki) do stosownego ograniczenia zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu w powyższych wypadkach.

—o—

SPRAWY CELNE.

Dla towarów sprowadzanych z Hiszpanji obowiązują celne stawki konwencyjne.

W bieżącym tygodniu ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu z 24 lipca 1930, L. D. IV. 1255/III/30 następującej doniosłej dla życia gospodarczego treści:

W sprawie wykonania polsko—hiszpańskiej umowy handlowej i nawigacyjnej, podpisanej w Madrycie dnia 7 maja 1930:

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z 27 czerwca 1930 mają być od 1 sierpnia 1930 stosowane do towarów pochodzących i przychodzących z Hiszpanji, **stawki konwencyjne** polskiej taryfy celnej na podstawie odpowiednio wystawionych i wizowanych świadectw pochodzenia.

—o—

Pięć lat niemiecko-polskiej wojny celnej

„Handels- und Industriezeitung“ z 3 sierpnia publikuje znamienny artykuł, którego zasadnicze kocepcje płyną w następującym kierunku:

Sam fakt, że wojna celna trwa już pięć lat, dowodzi, że konieczna jest jej likwidacja, tembardziej, że dotychczasowa wojna celna nie doprowadziła do pokonania przeciwnika. O zamknięciu granic w praktyce niema mowy. Polska musiała dotąd sprowadzać maszyny i inne towary z Niemiec, a Niemcy nie mogły się obejść bez licznych surowców z Polski. Rozwój wzajemnego importu i eksportu jest dowodem wzajemnej współzależności. Z tego powodu właśnie przebieg pięcioletniej wojny celnej jest najważniejszym powodem przemawiającym za ratyfikowaniem niemiecko-polskiego układu handlowego. Oba kraje nie mogą absolutnie dalej pozwolić sobie na dalszą walkę. Dalsze jej trwanie nie usuwa, lecz pogłębia szkody. Polska jednak dotąd nie poczyniła żadnych kroków do wprowadzenia w życie układu. „Przeciwnie, zastrzegła sobie nawet szereg zakazów importowych i udzielanie umiarkowanych kontyngentów. Ale i tu pewnego dnia konieczność gospodarcza zmusi do przekonania, że utrzymanie tych zakazów i kontyngentów nie może się przyczynić do rozwoju handlu ani z krajami sąsiedniemi, ani też z całym światem“.

Cóż, kiedy polityką gospodarczą dzisiaj nie kierują względy racjonalizacji, lecz fantazje oparte na uczuciach.

—o—

DROBNE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Przeciw standaryzacji masła.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wypowiedział się przeciw projektowanemu przez Ministerstwo Rolnictwa i Związki Spółdzielcze uzależnieniu przyznawania zwrotu cła od minimalnej wielkośc ładunków wywożonego masła, określonej na 1.000 kg. Z zestawień eksportowych wynika, że ilość masła wywożonego w ładunkach poniżej 1.000 kg. wynosi w miesiącu 15—25 proc. ogólnego wywozu masła. Cofnięcie zatem premji eksportowej dla tych ładunków zahamuje cały drobny eksport masła. Również Związek Izb wypowiedział się przeciw zamierzonej rejestracji mleczarń, z których każda oznaczałaby swym numerem ładunek masła przez nią wyprodukowanego. Rejestracja taka u nas jest jeszcze przedwczesna.

Zapasy dewiz w Banku Polskim.

W cyfrach zapas walut i dewiz zagranicznych w Banku Polskim wynosił:

31 lipca 1928	501.7	miljonów zł.
31 lipca 1929	444.4	„ „
31 grudnia 1929	418.5	„ „
20 lipca 1930	217.1	„ „

Zapas zatem walut i dewiz wynosi obecnie około 200 miljonów złotych, tj. zmniejszył się o 300 miljonów zł. w przeciągu dwóch lat, i opadł na poziom, jaki wynosił w lipcu 1927, a więc w czasie przed nową pożyczką stabilizacyjną i przed wpływem pożyczki stabilizacyjnej. Oto obraz naszej polityki gospodarczej.

Transakcja Rządu z przemysłem kablowym.

Ostatnio zawarło Ministerstwo Poczt i Telegrafów z Syndykatem Kabli tranzakcję na 40 miljonów złotych. Zamówienie dotyczy magistrali kablowej z Warszawy przez Piotrków, Częstochowę, Mysłowice, Bielsko do Cieszyna z odgałęzieniem z Mysłowic do Krakowa. W ten sposób uzyska się bezpośredni kontakt z kablami czechosłowackiemi, a ze strony Katowic z kablami niemieckiemi. Część sieci Warszawa—Łowicz—Łódź została już ukończona. Budowa wspomnianej sieci warszawskiej będzie ukończona po 2 i pół latach.

—o—

NEKROLOGI.

W ubiegłym tygodniu zmarł po krótkich a dolegliwych cierpieniach błp. Mojżesz **Bochenek**, właściciel handlu obuwia. — Błp. Zmarły cieszył się wśród szerokich sfer kupieckich zasłużoną opinją prawego i zacnego człowieka. — Ciężko dotkniętej Rodzinie błp. Zmarłego przesyłają wyrazy serdecznego współczucia

Wydział Krak. Stowarzyszenia Kupców.
Wydział Sekcji obuwiowej przy K. S. K.

Nieubłagana śmierć wyrwała z pośród Członków podpisanego Stowarzyszenia błp. Bernarda **Kriegera**, współwłaściciela Firmy Hirschberg, Holzmann i Krieger. — Ciężko dotkniętej Rodzinie błp. Zmarłego, oraz b. wspólnikom przesyła wyrazy gorącego współczucia

Wydział Krak. Stowarzyszenia Kupców.

ORZECZNICTWO N. T. A.

Komisje odwoławcze winny należycie motywować swoje decyzje.

Komisja Odwoławcza do spraw podatku przemysłowego odrzuciła odwołanie przeciw dokonanemu z urzędu wymiarowi podatku przemysłowego za rok 1926, od obrotu ustalonego w kwocie 60.000 zł., podając jako motyw decyzji, że wymiar jest uzasadniony w postanowieniach ustawy z dnia 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym poz. 550 Dz. U. R. P.

W skardze na tę decyzję płatnik obok zarzutów przeciw ustalonej przez władze wymiarowe podstawie wymiaru podnosi zarzut wadliwego, mianowicie niedostatecznego, uzasadnienia orzeczenia instancji odwoławczej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny ten ostatni zarzut skargi uznał za uzasadniony.

Na prośbę bowiem płatnika o udzielenie mu podstaw wymiaru, wniesioną po otrzymaniu nakazu płatniczego, władza podatkowa udzieliła mu wykazów sprowadzonych przez niego towarów, na których oparła obliczanie wysokości obrotu. W odwołaniu przeciw nakazowi płatniczemu płatnik, wnosząc o obniżenie sumy obrotu do kwoty 18.000 złotych, zarzucił, że urzędowy wykaz zawiera także pozycje nie dotyczące jego, a w niektórych pozycjach podaje ilości towarów większe od faktycznie sprowadzonych oraz, że kalkulacja cen nie odpowiada cenom rzeczywistym i oświadczył gotowość udowodnienia tych okoliczności na żądanie oryginalnymi rachunkami i listami przewozowymi.

Było wtedy w myśl art. 91 ustęp 1 ustawy w związku z art. 88 i 89 ustęp 2 obowiązkiem władzy rozprawić się w decyzji z tym należycie skonkretyzowanym zarzutem odwołania, to znaczy zawiadomić płatnika o tem, dlaczego podniesiony zarzut uważa za nieuzasadniony lub nieistotny. Wprawdzie płatnik dodatkowo do odwołania przedłożył sumaryczne zestawienie obrotów, jeden list przewozowy i 17 rachunków różnych firm już po upływie czasokresu odwoławczego, czyli jak to władza zaznaczyła na podaniu „po terminie“, jednakowoż ta okoliczność nie mogła płatnika pozbawić praw, jakie mu z mocy wyżej powołanych przepisów ustawy zapewniło wniesienie w ustawowym terminie odwołania, odpowiadającego wymaganiom art. 88 ustawy.

Z tych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że naruszono formy postępowania administracyjnego ze szkodą skarżącego i uchylił zaskarżone orzeczenie. (Wyrok N. T. A. w sprawie L. Rej. 309/28).

—o—

Biuro pośrednictwa pracy dla kobiet żydowskich

prowadzone przez Stowarzyszenie („WIZO") w Krakowie, Rynek główny 29 I. piętro, pośredniczy w wyszukaniu posad dla: nauczycielek, freblanek, kasjerek, pomocnic handlowych, ekspedjentek, stenotypistek, wychowawczyń, pomocnic krawieckich, gospodyń i zarządczyń pensjonatów.

Zwracamy się gorącym apelem do P. T. Pracodawców, aby wszelkie wolne posady u nas zgłaszali.

Biuro nasze urzęduje między godz. 3—6, z wyjątkiem sobót i świąt, w lokalu „WIZO" w Krakowie, Rynek Główny 29.

Naczelny redaktor: Dr. Norbert Salpeter. — Wydawca: Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. — Redaktor odpow. Leon Haas. — Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.